

## KONKURENCI WYKORZYSTUJĄ KŁOPOTY TIKTOKA I KUSZĄ POPULARNYCH TWÓRCÓW

---

Konkurenci wykorzystują kłopoty platformy wideo TikTok i kuszą popularnych twórców, którzy zamieszczają tam swoje treści i cieszą się wielomilionową widownią - pisze dziennik "Financial Times". Wśród rywali TikToka są m.in. Facebook, Triller i Byte.

Popularni młodzi twórcy treści na TikToku, których materiały może oglądać nawet kilkadziesiąt milionów odbiorców, za swoją pracę pobierają apanaże w wysokości setek tysięcy dolarów w ramach kontraktów promocyjnych z markami produktowymi i muzycznymi - przypomina "FT".

18-letni Josh Richards, który ma 20 mln odbiorców na TikToku, w ubiegłym tygodniu poinformował, iż porzuca tę platformę na rzecz konkurencyjnej aplikacji Triller. Firma obiecała mu stanowisko szefa ds. strategii - twierdzi londyńska gazeta, która zaznacza, że to nie pierwsze skuteczne kuszenie znanych postaci z należącej do chińskiej firmy ByteDance platformy TikTok przez konkurentów.

Richards uzasadniając decyzję o przejściu do Trillera stwierdził, że "próbuję znaleźć pomysł lub platformę", na której on i jego odbiorcy "mogliby czuć się bezpiecznie bez obaw o to, że ich dane będą przekazywane (Chinom - PAP)". Kwestia współdzielenia informacji o użytkownikach TikToka z chińskim wywiadem to gorący temat debaty geopolitycznej, który doprowadził do kolejnego wzrostu napięć między Waszyngtonem a Pekinem w ostatnich miesiącach. W minionym tygodniu głośno wybrzmiały słowa prezydenta USA Donalda Trumpa, który zapowiedział, że rozważa wprowadzenie zakazu korzystania z TikToka w całym kraju. W niedzielę jednak firma Microsoft zgłosiła chęć wykupu TikToka, co spotkało się z aprobatą Trumpa oraz z krytyką ze strony Chin, wyrażoną w artykułach państwowej prasy określającej taką transakcję jako "złodziejstwo" i nazywającej USA "nieuczciwym państwem".

Aplikacja Triller wspierana przez popularnego rapera Snoop Dogga to tylko jeden z konkurentów TikToka. Na horyzoncie pojawił się również Byte - serwis stworzony przez byłego założyciela nieistniejącej obecnie platformy Vine, pozwalającej jako jedna z pierwszych w internecie na dzielenie się krótkimi formami wideo. Obie firmy rywalizują z TikTokiem oraz sobą nawzajem w pozyskiwaniu popularnych twórców, przy czym nie są jedynymi graczami na rynku. Aplikacja Reels to klon TikToka, który planuje wkrótce uruchomić Facebook. Reels ma opierać się na silniku innej popularnej platformy należącej do koncernu Marka Zuckerberga - Instagrama. Nad własną aplikacją powielającą funkcjonalności TikToka ma również według "Financial Times" pracować YouTube - aplikacja ma nazywać się "Shorts".

Zdaniem dyrektora ds. przychodów platformy Tsu, która również skupia wokół siebie twórców treści - Chrisa Emme'a, "wielkie platformy mediów społecznościowych tak jak wcześniej telewizja, obecnie konkurują o talenty, a na rynek trafiają pieniądze, które mają im pozwolić na uzyskanie współprac na wyłączność". W ocenie Emme'a "wydaje się, że to naturalna ewolucja profesjonalizacji twórców treści".

TikTok, który należy do chińskiej firmy ByteDance, to platforma, która przez ostatnie półtora roku zmieniła reguły gry na rynku internetowych twórców. Do tej pory dominującą pozycję w tym segmencie zajmował Instagram, który powstał w 2010 roku. Wpływowe postaci tej platformy zarabiają setki tysięcy dolarów w ramach współpracy z markami promującymi na Instagramie swoje produkty. TikTok poszerzył jednak możliwość zarobkowania dla twórców o wideo pozwalające na bezpośrednią monetyzację, a także umożliwił dostęp do dużego grona odbiorców - w samych tylko Stanach Zjednoczonych z aplikacji korzysta od 80 do 100 mln osób. Zdaniem ekspertów od marketingu, jedną z zalet TikToka jest algorytm, który pozwala twórcom na znacznie szersze upowszechnianie swoich treści w stosunku do możliwości oferowanych przez inne platformy.

TikTok broni się przed konkurencją - w ostatnich dniach platforma zapowiedziała, że stworzy "fundusz twórczy" w wysokości 200 mln dolarów celem wsparcia twórców korzystających z platformy. W następnych trzech latach pula finansowa ma zostać rozszerzona do kwoty nawet dwóch miliardów dolarów na całym świecie.